

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/73805,Pierwsza-była-Krajna-Meczenstwo-polskiego-duchowieństwa-Wolnej-Pralatury-Pilskie.html>



ARTYKUŁ

Pierwsza była Krajna. Męczeństwo polskiego duchowieństwa Wolnej Pralatury Pilskiej

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa

Autor: KS. JAROSŁAW WĄSOWICZ SDB 11.09.2020

W czasie II wojny światowej polscy duchowni byli poddawani planowej eksterminacji w ramach *Intelligenzaktion* i masowo deportowani do obozów koncentracyjnych.

Dla terenów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej oraz diecezji chełmińskiej, które po zakończeniu I wojny światowej znalazły się poza granicami Polski, w dwudziestoleciu międzywojennym utworzono odrębną strukturę kościelną. Kiedy bowiem część dekanatów z obu archidiecezji znalazła się poza granicami Polski, kard. Edmund Dalbor 22 listopada 1920 r. utworzył dla nich delegaturę arcybiskupią z siedzibą w Tucznie, która została rozszerzona 3 sierpnia 1922 r. o trzy dekanaty chełmińskie. Niespełna rok później, 14 maja 1923 r., decyzją Stolicy Apostolskiej delegatura została przemianowana na administraturę apostolską, stając się samodzielnym terytorium administracji kościelnej. W październiku 1926 r. jej siedzibę przeniesiono z Tucznia do Piły. Kolejną ważną datą w dziejach tych dekanatów stał się dzień 13 sierpnia 1930 r., kiedy to Pius XI, w ramach konstytucji apostolskiej *Pastoralis officii nostri*, utworzył z nich prałaturę „nullius” (terytorialną). Tak powstała Wolna Prałatura Pilska (łac. *Territorialis Praelatura Schneidemuhleensis*, niem. *Freie Prälatur Schneidemühl*).



Dzień Pieśni Polskiej w Zakrzewie, 1935 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Pile

Aresztowania na Ziemi Krajeńskiej

I właśnie na terenie Prałatury już w sierpniu 1939 r. rozpoczęły się aresztowania polskich działaczy społecznych i narodowych, w tym kapłanów, na skalę masową zaś – po wybuchu wojny. Stali się oni pierwszymi ofiarami niemieckiego terroru. Ocenia się, że ok. 2 tys. członków Związku Polaków w Niemczech zostało osadzonych w obozach koncentracyjnych, głównie w Sachsenhausen i Ravensbrück¹.

Księża polscy wyróżniający się w działalności społecznej i narodowej starali się łagodzić politykę germanizacyjną prowadzoną przez niemieckich przełożonych, zwłaszcza przez kolejnych rządców Prałatury, którzy przydzielali polskim proboszczom niemieckich wikarych, usiłujących prowadzić nabożeństwa w swoim języku i agitujących przeciw polskim szkołom.

Katolicy stanowili tylko 30 proc. mieszkańców na tym obszarze, przede wszystkim na ziemi złotowskiej. Parafie z największym odsetkiem Polaków znajdowały się w Buczku Wielkim, Głubczynie, Krajence, Radawnicy, Sławianowie, Zakrzewie i Złotowie. Proboszczami, z wyjątkiem Złotowa i Krajunki, byli Polacy. I właśnie m.in. te parafie były ośrodkami walki o zachowanie narodowej tożsamości.

Ks. Bolesław Domański - „Pięć prawd Polaka”

Na czele polskich kapłanów zaangażowanych w akcję narodową stał ks. Bolesław Domański z Zakrzewa. Jego plebanię Niemcy nazywali „twierdzą polskości”. W latach 1918–1920 ks. Domański wraz z liczną grupą działaczy zaangażował się w walkę o przyłączenie ziemi złotowskiej do odradzającej się Rzeczypospolitej. Gdy to się nie udało, zaprotestował przeciwko lansowanemu przez rząd polski hasłu masowej reemigracji Polaków do II Rzeczypospolitej. Nie przyjął także propozycji przeniesienia go do Torunia, na wyższe stanowisko kościelne. Twierdził, że „zdradę narodową popełnia ten, kto opuszcza ojcowiznę”. Został 9 lutego 1933 r. wybrany na prezesa Związku Polaków w Niemczech. Ukoronowaniem jego aktywności na polu narodowym i społecznym był I Kongres Związku Polaków w Niemczech, który odbył się w Berlinie 6 marca 1938 r. W przemówieniu inauguracyjnym ks. Domański przedstawił „pięć prawd Polaka”, do dzisiaj będących punktem odniesienia dla naszych rodaków żyjących poza Ojczyzną:

Jesteśmy Polakami.

Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

Polak Polakowi Bratem!

Co dzień Polak Narodowi służy.

Polska Matką naszą – nie wolno mówić o Matce źle!

Do wyróżniających się w działalności społecznej i narodowej kapłanów należeli także ks. Maksymilian Teodor Grochowski z Głubczyna, ks. Władysław Paszki ze Sławianowa i ks. Alfons Sobierajczyk z Wielkiego Buczka. Księża Domański i Grochowski znani byli nie tylko na Pograniczu, ale i w całych Niemczech. Angażowali się w działalność Związku Polaków, polskich stowarzyszeń szkolnych, patronowali spółdzielniom zarobkowym, organizowali przedszkola, szkoły, biblioteki, parafialne chóry. Starali się łagodzić politykę germanizacyjną prowadzoną przez niemieckich przełożonych, zwłaszcza przez kolejnych rządców prałatury, którzy przydzielali polskim proboszczom niemieckich wikarych. Ci z kolei próbowali prowadzić nabożeństwa w swoim języku oraz agitowali przeciwko polskim szkołom.

Narodowo-społeczne zaangażowanie polskich kapłanów oczywiście nie uszło uwadze Niemców. Duchowni ci byli szykanowani jeszcze przed wybuchem wojny (oprócz ks. Domańskiego, który zmarł 21 kwietnia 1939 r.), a po jej rozpoczęciu wszyscy przeszli przez hitlerowskie więzienia.



**Ks. dr Bolesław Domański, ok.
1918 r. Fot. ze zbiorów Muzeum
Okręgowego w Pile**



Kościół w Zakrzewie. Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Pile

Ks. Mateusz Grochowski - proboszcz ze Steinau, czyli Głubczyna

Ksiądz Grochowski został proboszczem w Głubczynie w 1908 r. Dał się poznać jako inicjator wielu akcji duszpasterskich oraz gorący patriota i społecznik. Był aktywnym działaczem Związku Polaków w Niemczech i aż do śmierci pełnił funkcję prezesa okręgu złotowskiego. Działał także w Polsko-Katolickim Stowarzyszeniu Szkolnym i w Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Młodzieżowych. Ściśle współpracował z ks. Domańskim. Po jego śmierci został wybrany na prezesa Związku Polaków w Niemczech. Był też publicystą „Gazety Olsztyńskiej” oraz „Głosu Pogranicza i Kaszub”, gdzie zamieszczał artykuły o tematyce patriotycznej.

Narodowo-społeczne zaangażowanie polskich kapłanów nie uszło uwadze Niemców. Duchowni ci byli szykanowani jeszcze przed wybuchem wojny (oprócz ks. Domańskiego, który zmarł 21 kwietnia 1939 r.), a po jej

rozpoczęciu wszyscy przeszli przez
hitlerowskie więzienia.

Niemcy aresztowali ks. Grochowskiego 25 sierpnia, a 11 września uwięzili go w Złotowie. Kolejnym miejscem odosobnienia stał się dla niego hitlerowski obóz dla jeńców cywilnych „Albatros” w Pile zorganizowany przez Tajną Policję Państwową. Funkcjonował od połowy września do 6 grudnia i mieścił się w hali nieczynnego zakładu lotniczego „Albatros”. Sędziwego starca poddano licznym szykanom i torturom. Był bity i poniewierany przez żołnierzy Wehrmachtu. Głodzono, zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej i przeznaczono do transportu do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Ponieważ był już bardzo chory, zaopiekowała się nim mieszkanka Piły – Helena Jasińska, która „wyniosła go z barłogu do samochodu, w domu umyła i oczyściła, sprowadziła lekarza”². Jej zdaniem, Niemcy zrezygnowali z osadzenia ks. Grochowskiego w Sachsenhausen, gdyż chodziło im jeszcze o zachowanie pozorów, by tak wybitny przedstawiciel Polonii, pełniący wówczas funkcję prezesa Związku Polaków w Niemczech, nie zmarł w obozie. Wreszcie ks. Grochowskiego umieszczono w szpitalu w Tucznie, gdzie zmarł 7 listopada 1939 r. Pochowano go pod nadzorem gestapo na cmentarzu parafialnym w Głubczynie. Dopiero po wojnie urządzono mu uroczysty pogrzeb. Odbył się on w 1947 r. z udziałem władz państwowych i licznie zgromadzonych wiernych. Dziś jego grób zdobią symbole Orła i Rodła, a miejscowa szkoła podstawowa od 1982 r. nosi imię właśnie ks. Mateusza Grochowskiego.

Ks. Władysław Paszki - proboszcz ze Steinmark, czyli Sławianowa

Księdza Paszkę aresztowano 11 września wraz z innymi działaczami Związku Polaków w Niemczech. W Sławianowie pracował on ponad czterdzieści lat. Znany był z płomiennych kazań odpustowych wygłaszanych w języku polskim. W roku 1920 był inicjatorem i autorem petycji o przyłączenie tego regionu do Polski, którą przedłożono Międzynarodowej Komisji Granicznej. Był bliskim współpracownikiem ks. Domańskiego. Wraz z ludnością swojej parafii czynił starania o otwarcie polskiego przedszkola i szkoły. Jego konsekwentny upór doprowadził te wysiłki do sukcesu w 1929 r. Jak czytamy w jednym z opracowań, „parafianie widzieli w nim nie tylko gorliwego duszpasterza, ale i doradcę, opiekuna i wzór Polaka”³.

Kapłan 14 września trafił do KL Sachsenhausen, skąd został zwolniony w 1940 r. Wobec zakazu powrotu do parafii osiedlił się w Jastrowiu. Niemcy zabronili mu głosić kazań w języku polskim. Do Sławianowa wrócił w maju 1947 r. już jako emeryt. Zmarł w Zakrzewie 9 lutego 1952 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym obok ks. Domańskiego.

Inni kapłani Prałatury - ofiary niemieckich represji

Kolejną ofiarą Niemców był ks. Alfons Sobierajczyk, działacz oświatowy i orędownik polskości. Aresztowano go również 11 września, a trzy dni później przewieziono do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Rok później, 14 grudnia 1940 r., stał się więźniem Dachau (nr 22529). Nie wytrzymał obozowych katuszy i zmarł 21 maja 1941 r. Urnę z jego prochami, otrzymaną z obozowego krematorium, złożono w grobowcu rodzinnym w Złotowie. Po wojnie pamięć ks. Sobierajczyka uczcili również parafianie z Buczka, fundując ku jego czci na miejscowym cmentarzu cenotaf.

Także 11 września aresztowano ks. Józefa Stypa-Rekowskiego, kierownika Polskiego Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Berlinie. Jurysdykcyjnie należał on do duchowieństwa Prałatury. Tak ks. Stypa-Rekowskiego wspominał bp Franciszek Korszyński:

„Zaaresztowany już w dniu 11. IX. 1939 r., przebywał w więzieniu w Berlinie, w obozie Sachsenhausen i wreszcie w Dachau. Tutaj mieszkając w bloku księży niemieckich, budował hartem ducha, uprzejmością i uczynnością. Słowem i przykładem działał na korzyść Kościoła w Polsce. Dla swojego szwagra śp. Ryszarda Knowały, był natchnieniem oraz podporą w jego polskości i katolickiej postawie”.⁴

Ksiądz Styp-Rekowski został zwolniony z obozu 10 kwietnia 1945 r. na krótko przed jego wyzwoleniem. Po wojnie pracował jako duszpasterz Polaków w Niemczech na terenie Wittenbergii, Bawarii, Badenii i Nadrenii. Zmarł w Trewirze w 1969 r.

Przez obóz koncentracyjny przeszedł także ks. Antoni Leon Binder, proboszcz w Dąbrowce Wielkopolskiej. Aresztowano go 12 września 1939 r. i przetransportowano do obozu Sachsenhausen. Później, 14 grudnia 1940 r., trafił do Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 22633. Zmarł 28 stycznia 1952 r. w Dąbrowce Małej.

Szykanom niemieckim poddawani byli także wierni świeccy i kapłani niemieccy. Ponadto katolicy niemieccy przeszli swoją drogę krzyżową w ostatnich miesiącach wojny, doświadczając prześladowania ze strony Armii Czerwonej. Niektórzy z nich są dziś, jako męczennicy, kandydatami na ołtarze.

Tekst pochodzi z numeru 9/2019 „Biuletynu IPN”

Śródtytuły dodane przez Redakcję

¹ A. Ohm, A. Pukajło, H. Seferens, *Polska mniejszość w KZ 1939–1945. Działacze i działaczki polskich organizacji w Rzeszy Niemieckiej w obozach koncentracyjnych Sachsenhausen i Ravensbrück*, Berlin 2013, s. 7.

² Relacja Antoniego Jaśka, [w:] E.J. Osmańczyk, *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o Księdzu Patronie Bolesławie Romańskim*, Warszawa 1989, s. 309.

³ Por. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821 -1920*, Pelplin 1995, s. 234.

⁴ Por. F. Korszyński, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań - Warszawa 1985, s. 210

COFNIJ SIĘ